GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 37

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 6 Lutego 1828 roku we Srodę

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE — *Warszawa.* — W tutéjszym szpitalu ewangelickim wyznania augsburgskiego w roku zeszłym znajdowało się chorych płci obojéj 603; wyszło zdrowych 537, umarło 71, pozostało 47. Za szpitalem dano pomoc lekarską osobom 414, a zatém z tego szpitalu miało pomoc w ogóle osób 1,017 więcéj przeto 134 niż w r. 1826.— W litografji Brauna przy ulicy miodowéj w pałacu Chodkiewiczów zwanym odbijają się rozmaite desenie na suknie, kazimierku, merynosie i innych materjach, w guście do wyboru każdego zostawionym, za cenę umiarkowaną. — Lody na Wiśle dotąd niepuściły, chociaż woda opadła. Sztafetą doniesiono z pod Krakowa, że lubo środek rzeki jest uwolniony od lodów, lecz brzegi są niemi dotąd okryte.

— Dziś zimna stopni 5.

Artykuł nadesłany.

Trajedja Wanda przez *Kazimierza Jaworskiego* napisana, wkrótce wyjdzie z druku. Autor znany już jest z wydania Annibala roku 1816. Ta ostatnia sztuka chociaż w ośmnastym roku wieku autora i podług klassycznych wzorów pisana, jednak odznacza się obfitością pomysłów, czuciem i energią i należy do tych utworów, co bez pomocy scenicznego ułudzenia, w sercach czytelników trwalsze życie znaleść mogą, dla tego też wiadomości obcych za granicą nie uszła. Jednakże doznane przy téj pierwszéj próbie przeszkody oddaliły autora na czas długi od zawodu drammatycznego. Przedmiot Wandy zajął jeszcze jego wyobraźnią. — „Jest to szacowny zabytek naszéj historji (słowa są autora przy zdaniu nam rękopismu wyrzeczone) którego nam sami cudzoziemcy zazdroszczą. Ubieganie się o nadanie mu odpowiadającéj świetności, jest sprawą powszechną narodu; w takim razie prywatne widoki usunąć trzeba. Przeczuwam los który mnie powtórnie ma spotkać; lecz miałbym sobie do wyrzucenia, gdybym do tak pięknego pomnika ręki nie przyłożył." Jakoż przeczucie to nie było daremne; bo gdyśmy trajedję jego dyrekcji teatralnéj przedstawili, już druga takaż trajedja innego autora od niéj zamówioną została. Gdy zaś czas nastąpić mającéj reprezetacji téj ostatniéj sztuki jest niepewny, a może odległy, my zaś wyjątki z pierwszéj w gazecie polskiéj już umieścilimśy; przeto autor na uczynione mu zapytanie rękopism nam powierzony nie tylko drukować pozwolił, lecz owszem, gdy sztuka jego na obcy język się przekłada, wydanie jéj poprzednicze w własnym kraju, za obowiązek sobie poczytał. — Sposób i szczegóły tego wydania póżniéj ogłoszone będą. *S. M.*

— *z Mławy dnia 28 Stycznia.*— Odbył się tu sejmik szlachecki powiatu mławskiego pod laską JW. Konstantego Witkowskiego dziedzica dóbr Podkrajewa z pomocą przybranych na assessorów JWW. Michała Mostowskiego dziedzica dóbr Windyk i Grzybowa, i Piotra Dębskiego, dziedzica dóbr Dębska i Krzywonosca—tudzież sekretarza W. Franciszka Chrzanowskiego, dziedzica dóbr Kosin.— Obranemi zostali na członków rady wojewódzkiéj: JW. Marszałek i JW. Piotr Dębski assessor sejmiku.

ANGLJA. — *z Londynu* 19 *stycznia.* Czterech majtków, z liczby pięciu którzy po bitwie nawaryńskiéj zostali znalezieni na okrętach tureckich, przywieziono na okręcie Genua do Anglji. Jeden z nich utracił prawą rękę przy wysadzeniu okrętu. Wszyscy wzięci byli w Alexandrji na pokład, i oświadczyli: iż, będąc na okręcie tureckim, równie jak majtkowie tureccy, odbierali chleb, oliwki, a wjechawszy na morze odbierali prócz tego gotowany bób, ryż i słodkie oliwki, na pożywienie. Na okręcie, na którym się znajdowali, było także 30 do 40 Greków; lecz ci nie byli przynaglani do walki, tylko musieli czynić służbę majtków. Oni w bitwie nawaryńskiéj nie byli czynni, lecz zostali posłani do koszów na masztach. Turcy ciągle biegali po pomoście z pałaszami w ręku, i jeden drugiego wpadając na siebie wywracał. Wcale nie byli przysposobieni do walki gdy na okręcie Dartmouth pierwszy raz dano ognia. Nie wsadzali na ładunki swych armat, czopów, a dla wysokiego wymierzenia dział więcéj strzelali do masztów i żaglów niż do tułuwa okrętów sprzymierzonych. — Lord Goderich zwrócił najpierwszy raz na siebie publiczną uwagę w r. 1815, gdy pod nazwiskiem Pana Robinson, wniósł w izbie niższej bil zbożowy, który się dotychczas utrzymał z niektóremi zmianami. Urządzenie to zdawało się w tenczas bardzo nienawistném. Pospólstwo uderzyło na dom najzagorzalszych obrońców bilu, a Pan Robinson szczególniéj był przedmiotem jego zemsty. Musiano, dla obrony jego domu, postawić straż, a dwóch ludzi przypadkiem tam przechodzących (kadet morski Edw. Vyse i kobieta) zostało zabitych, gdy straż została przymuszoną dać ognia. Sir Fr. Burdet w ciągu burzliwych rozpraw po wniesieniu bilu, mocnemi wysłowił się wyrazami przeciwko tym, którzy u-

żywaią jako Anglicy, wojska do swéj obrony, a przytyk ten tak mocne uczynił wrażenie na Panu Robinson, iż oświadczywszy że nie on kazał przywołać żołnierzy; i że rodzina jego przed przybyciem tychże już opuściła dom, i ubolewając nad nieszczęśliwém zdarzeniem, łzami się zalał, i tak mocne przejęły go uczucia iż musiał usieść. Lord Castlereagh, który, jako krewny Pana Robinson, zawsze mu dawał porękę, wstał i z Panem Burdet mocną rozpoczął kłótnię, w któréj sobie obadwa wielkie powiedzieli nieprzyjemności. Anegdota ta bardzo przemawia za charakterem Lorda Goderich. —Podług najnowszych doniesień z Chin, przegrywają we wszystkich bitwach powstańcy tatarscy, wszelako powstanie nie jest jeszcze przytłumione. Wojsko cesarskie wzmocnione zostało 30,000 nowych posiłków. (G.H.)

FRANCJA.—Według zdanéj sprawy przez P.Ejnard,czynią szczególny postęp w nauce, następni młodzieńcy greccy będący dotąd w instytutach w Szwajcarji i w Munich; młody Suljota Demitry Bozzaris, mający teraz lat 12, który poświęcił się gorliwie językowi greckiemu i łacińskiemu, niemieckiemu i francuzkiemu, przyczem okazuje charakter niezmienny połączony z czułością i przywiązaniem do swoich przyjaciół. Cheros, Harmolos i Dertigas mający od 7 do 10 lat są rodem z Chios, czynią znaczny postęp w nauce. Andrzéj Keka z Jpsary mający lat 8, okazuje między innemi największą chęć do greckiego i niemieckiego; nakoniec oświadcza P: Ejnard, że między 45 uczniami znajdującymi się w Szwajcarji i w Munich, nie ma żadnego któryby nieokazał chęci do nauk. (G.B.)

HISZPANJA. Jenerał Monet zawsze jeszcze w górach przeciw powstańcom potrzebny, otrzymał posiłki. Zdaje się, iż poruszenia ich są umówione i systematyczne; dla tego wojsko przeciw nim zgromadzone, nie tylko niebędzie rozpuszczone, ale nadto postawione zostanie na wiosnę na stopie wojennéj. — Margrabia de la Torre, skarbnik powstańców, długo zdołał przez przyjaciół swoich tyle dokazać, iż mu wolno było pozostać w Katalonji, ale teraz został wywieziony. — Ciągle jeszcze podzielone są zdania o amne t i; jedni uważają, że uspokoi Hiszpanję, drudzy sądzą, że poda sposobność malkontentom do dalszych działań. — Okrutne postępki jenerała Espagna coraz bardziéj oburzają. Wszyscy mieszkańcy Barcellony, życzą na powrót poprzednika jego, dobrego i umiarkowanego Campo Sagrado. — Wojsko francuzkie wyjdzie w kwietniu z Figueras. — Dnia 9 stycznia przewieziono do Barcellony i umieszczono w więzieniu 250 osób w Leridzie aresztowanych. —Intendent Hawanny niemógł uzbierać 30,000,000 realów, które mu do Hiszpanji przysłać kazano. Wypełniwszy ten rozkaz tylko do połowy, postanowił zaciągnąć w Hiszpanji na rzecz intendentury hawańskiéj brakujące 15,000,000 realów. Krok ten podobał się królowi i minister skarbu otrzymał polecenie, aby przedsięwzięciom gorliwego intendenta był pomocny; pomimo tego kupcy madryccy nie chcieli pożyczyć ani reala, chociaż im dawano w zastaw wszystkie dochody Hawanny. Zapewne i zagraniczni bankierowie nie zechcą nic pożyczyć na tę hipotekę, albowiem skarb hiszpański nie ma u nich żadnego zaufania.—Prowincje biskajskie przysłały do króla deputowanych z podarunkiem; P. Calomarde odebrał go, ponieważ król był chory. — Powstańcy, którzy w południowéj Francji schronienia szukali, wracają teraz hurmem do Hiszpanji. Estanys Jep, któremu dano 600 fr. na koszta podróży do Paryża, pojechał również do swojéj ojczyzny i organizuje nowe bandy w okolicy Berga. — Ostatnie wybory we Francji zatrwożyły gabinet hiszpański. — Wyobrażają sobie nowowybranych, jako zaciętych republikanów, zagrażających tronowi. W razie zmiany ministrów, spodziéwano się, że Ferdynand VII wyjedzie z Barcellony, które miasto, ogołocone z wojska francuzkiego, może się stać w tenczas głównym punktem powstania katalońskiego. — W skutku zeznań Marka del Pont, wydano rozkaz dwóm kommissarzom, aby przy pomocy batalionu żołnierzy przystąpili do uwięzienia wielu osób, bardzo znakomitych.— Gubernator Salamanki otrzymał dymissię, za to, że trzech obywateli, podejrzanych o liberalny sposób myślenia, w więzieniu trzymał.—Korregidor madrycki zabronił wystawiać operę Rossyniego Ottello, twierdząc, że jest niemoralna. (G.R.)

PORTUGALJA.— Na posiedzeniu d. 3 stycznia uczynił prezes izby deputowanych wniosek, aby przedewszystkiém rozpoznano, czy ustawa ściśle była zachowana. W tym celu wyznaczył kommissję do przyjmowania przełożeń deputowanych i skarg prywatnych. — Mowa rejentki obudziła w całéj Portugalij wielki zapał; w dniu otwarcia izb wydawano w teatrze z tego powodu radośne okrzyki. Sądzą, że zmiana ministrów we Francji tak na gabinet hiszpański, jak na portugalski wielki wpływ mieć będzie. (G.B.)

Wiadomości Naukowe.

Obyczaje tureckie (z dzieła niedawno przez Grzegorza Paleologa wydanego.)

Wiadomości nasze o Turcji są bardzo powierzchowne, a dzieje ich są nam o tyle tylko znane, o ile się stykają z dziejami Europy. Wiele szczegółów o niéj jest zbiorem baśni, z pośród których przebija się niekiedy wątpliwa prawda. Lady Montagu, która nie jeden harem zwiedziła, niepowiada nam wszystkiego, co widziała; nadto nieumiała ona po turecku, i zbyt uroczyście przyjmowano ją wszędzie, iżby się mogła była dostać do najtajniéjszych zakątów, tak, iż widziała tylko twarze i ubiory. Mniemania i przesądy, sympatje i antipatje, uczucia i myśli, wszystko to zakryte było dla niéj grubą zasłoną. Nie wolno i niepodobna jéj było zerwać zasłonę, która zakrywa prawdziwe życie Turków. Kilka rodzin greckich w Stambule, znanych pod nazwiskiem Fanarjotów, bliższych z Turkami, a mianowicie z wyższą ich klassą, znajdowało się w korzystniéjszém położeniu; poufałe stosunki były się zawiązały między niemi, Greczynki za

brały były znajomość z Turczynkami i odwiedzały je w haremach. Paleologos opowiada w swém dziele co widział i co słyszał w częstych rozmowach z rozmaitemi Turkami i osobami wiarogodnemi. Najbardziéj i zarazem najmniéj zadziwia pogarda jaką okazują Turcy wszystkim chrześcianom zarówno możnym, jak ubogim. Niemal wszyscy Osmanie są przekonani, że wielka część mocarstw europejskich podlega sułtanowi stambulskiemu, że mu haracz opłaca i że bez zezwolenia jego nie może nic przedsiębrać; jakoż nie mogą oni inaczéj sądzić widząc posłów chrześcjańskich rezydujących w Stambule, gdy tym czasem Porta żadnego posła za granicą nieutrzymuje. Turek niepowstaje nigdy z miéjsca przed chrześcianinem, jak bądź znakomitym, a tam, gdzie z obowiązku honory oddawać musi, czeka na niego stojąc, albo wchodzi z nim razem do sali posłuchalnéj. — Jest to prawidłem, które wszyscy Turcy, zacząwszy od pierwszego ministra, aż do ostatniego rzemieślnika sumiennie zachowują. Wszelako od czasu, jak ciągłe klęski dumę ottomańską upokorzyły, stali się ministrowie tureccy mniéj dumnemi względem posłów europejskich, i poprzestają teraz na jednoczesném wchodzeniu do sali chociaż zwykle zawsze jeszcze pierwsi w chwili pożegnania z miéjsca się podnoszą. Na posłuchaniach publicznych u wielkiego wezyra podnoszą się wszakże pierwéj posłowie zagraniczni, zostawiając tureckiego ministra wygodnie siedzącego sobie na sofie. Posłowie chrześciańscy przechodząc progi wysokiéj Porty nienatrafią już tak, jak dawniéj na piękne piramidy czasek swoich współwyznawców, ale często jeszcze zabawić mogą wzrok widokiem pozatykanych głów na zewnętrznych murach serajowych, lub widokiem nosów i uszu, które dla przyjemniéjszéj zmiany tu i owdzie między głowami ludzkiemi są ułożone. Turcy nieszczędzą wyrazów obelżywych, ile razy mówią o chrześcianach.

Ale jeśli nas zadziwia ich pogarda chrześcianom okazywana, również dziwić się musimy ich zarozumiałości. Podobni do szlachty, która nieustannie mówi o znakomitości i wielkich przymiotach swoich przodków, wychwalają Turcy, (którzy nigdy oprócz sławy wojennéj innéj nieznali,) dzieła Machometa, Achmeta i Solimana. W wieku jedenastym była Kandja ostatnim krajem, który opanowali, a od czasu oblężenia Wiedna do którego zniesienia przymusił ich Jan Sobieski, aż do ostatniego powstania greckiego, ponosili same klęski, tak, iż byt swój w Europie nie są już winni własnemu męztwu, ale polityce europejskiéj.

Obyczaje ich w życiu prywatném nie są chwalebniéjsze jak ich cnoty publiczne. Turcy okazują litość dla zwierząt, utrzymują zawsze pewną liczbę psów i rozdają kotom wątroby, ale każdy z nich gardzi podwładnym i mniéj możnym, bez względu na wyznanie, do tego stopnia, iż zaledwie słowo do niego przemawia; jeśli ma list do oddania, nie oddaje go w ręce, ale rzuca na ziemię; podawać rękę niższemu byłoby to samo, co się poniżyć. Niestali i skąpi obwiniają często mężowie żony swoje o złamanie wiary, dla tego tylko, ażeby się ich pozbyć i zatrzymać posag który wniosły; kilka cekinów uwalniają ich przed sędzią od dowodów i świadków. W takim razie wypędzają wraz z matkami osierocone dzieci. Żona, którą mąż kochać przestaje, przechodzi w niewolę nowéj oblubienicy chociażby ta pierwéj tamtéj usługiwała. Najmniéjszy znak nieukontentowania pociąga za sobą surowe ukaranie krnąbrnéj, a niewolnik egipski, jaka poczwara abisyńska, ruguje częstokroć z serca barbarzyńcy najpiękniéjszą Czerkaskę. Położenie żon w Turcji tylko w niższych klassach jest znośniejsze, gdyż ubodzy nie mają żadnéj przyczyny do odpędzania małżonek, czego im wszelako żadne prawo nie zabrania. — Niecierpliwe Turczynki mszczą się często na swoich mężach; przebrani po kobiecemu wkradają się ich kochankowie do haremów a zostawione przededrzwiami pantofle zabezpieczają ich od zejścia. Kobiety tureckie zakrywają zawsze twarze ile razy wychodzą, ale u przyjaciółek zdejmują zasłonę; ponieważ zaś każdy Turek za wielką zbrodnię uważa widzieć cudzą żonę z twarzą odkrytą, przeto jak tylko przededrzwiami trzewiki kobiece spostrzega, nieodważa się przestąpić progu. Zapora ta jest rozpaczą zazdrośnych i tarczą uszczęśliwionych kochanków. W wyborze ulubieńców, nie mają Turczynki przesądów; dla nich majtek, rzemieślnik, zarówno jest dobry, jak możny awanturnik, aby tylko był mężczyzną. Pomimo wzgardy dla chrześcjan utrzymują one jednak z nimi potajemne stósunki, zwłaszcza jeśli są młodzi. Z resztą są one przekonane, że niewierny nie okupuje zbyt drogo ich względów, jeśli je życiem opłaca; otruty lub innym sposobem zamordowany chrześcjanin jest tylko jednym psem mniéj w mieście, a odkąd przestają mieć w nim upodobanie, nie przebierają w wyborze środków, aby się tylko pozbyć nieużytecznego stworzenia. Wszelako związki takie są bardzo rzadkie i nienawiść Turczynek rozciąga się zwykle zarówno do kobiet, jak mężczyzn chrześcjańskich.

Żona Turka nie może bez wyraźnego pozwolenia usiąść w jego obecności i obowiązana jest całować go w ręce, ale zupełnie inaczéj ma się rzecz gdy jest córką sułtana. Małżonek sułtanki jest zarazem jéj niewolnikiem. Uszczęśliwiony małżonek taki, zbliża się do swojéj małżonki z największém uszanowaniem i nie może do niéj pierwszy przemówić. Dzieci płci męzkiéj w małżeństwie takiém spłodzone, tracą życie zaraz po urodzeniu, aby z czasem nie zachwiały bezpieczeństwa tronu. Sułtanka nie nazywa nigdy swojego męża po nazwisku i mówi do niego zawsze tonem rozkazującym; winien on jéj zdawać sprawę ze wszystkich swoich czynności i obowiązany jest znosić wszystko cierpliwie, a nawet niezważać jeśli małżonka niewolnika nad niego przekłada. Zdaje się, jak gdyby powołanie było sióstr i córek sułtana, mścić się za płeć swoją i przyznać należy, że obowiązek ten gorliwie pełnią.

Zdzierstwa, mordy i zabójstwa z najmniejszéj przyczyny, grube zabobony, wściekły fanatyzm, nierozważny upór, surowość względem niższych, podłość względem możniejszych, ciemnota, zarozumiałość, próżność, okrutne obchodzenie się, osiąganie dostojeństw, nie przez zasługi osobiste, podobnie jak utrata względów nie z winy, ale dla tego że się władcy tak spodoba, wszystkie oznaki barbarzyństwa, wszystkie zbrodnie cywilizacji, tacy są Turcy, taka jest Turcja.

Sposób ochronienia owiec od ospy.

Z powodu ogłoszonego w pismach niemieckich lekarstwa na ospę u owiec (Było także w N. 340 gazety polskiéj zał grudzień r. z,) podał teraz do wiadomości publicznéj p.Scherz dziedzic majętności Kranzlin pod Neu-Rupin, inny sposób ochronny przeciw ospie u owiec, niemniéj skuteczny od tamtego, a mający tę wyższość, że tani i łatwy do wykonania. Radzi on, ażeby gdy ospa owcza w jakiéj okolicy zjawi się, robiono mieszaninę z 1 łóta *Assa foetida*, 1 łota *kamphory*, i z 1 funta *sadła wieprzowego*, którą potrzeba nacierać owcom pod spodnią szczęką przy szyi. Pan Scherz zapewnia o skuteczności tego lekarstwa, ręczy że nie jest szkodliwe, przytacza liczne przykłady o jego pomyślnych skutkach, które wątpliwości w téj mierze niezostawiają. Życzyć należy, aby u nas środek ten bez doświadczenia niezostał, oraz aby ci co pierwsi przekonają się o jego skutkach, publicznie o tém donieść niezaniedbali. Redakcja gazety polskiéj przyjmie z wdzięcznością tego rodzaju korrespondencje.

O uprawie i zbieraniu Rzepaku. Rosprawa Barona Medniańskiego de Medgyes, członka towarzystwa rolniczego w Brünn.

P. Medniański użala się naprzód na niedbałość jaka panuje w dochodzeniu odmian tego gatunku roślin, a mianowicie rzepaku (Brassica Napus). Niedokładność ta jest często przyczyną omyłek, na których wiele tracą właściciele: Przychodzi potém do uprawy téj rośliny.—

Rzepak lubi najbardziéj ziemię tłustą i dobrze uprawną. Ugnoi się mocno na zimę grunt, na którym ma być posiany; pierwszy raz zaorze się na wiosnę, a drugi raz z początkiem lata; potem zostawi się odłogiem aż do połowy sierpnia, to jest do czasu w którym zasiew ma nastąpić. Ważnym warunkiem obfitego zbioru jest przechowywanie nasienia w miejscu dobrze zamkniętém. — Tym sposobem daleko się mniéj chwastu pokaże między rzepakiem. Przy końcu jesieni trzeba o tyle tylko kosić, ile pora dozwala, chyba że płonki już są gęste; lecz nigdy na wiosnę. Rzepak koszony jest wyborną paszą dla bydła.

Zbiór téj rośliny odbywa się zwykle na 3 lub 4 tygodnie przed żniwami. Potrzeba na to wybierać czas, kiedy strączki w większéj części są już koloru ciemnożółtego, a ziarno czarne, albowiem nie wszystkie razem dojrzéwają; a dłużéj czekając, wiele nasienia się straci, gdyż jak tylko strączek dojrzeje, otwiera się sam i nasienie wypada.

Ilość zbioru jest różna podług klimatu i miejscowych okoliczności; maximum jest 44 stóp sześciennych rzepaku na jeden mórg dobréj miary. Stopa sześcienna ziarna rzepakowego waży 36 do 37 funtów (niemieckich), i wydaje $10\frac{1}{2}$ funtów oleju, 1 funt fusów i 4 makuchy, z których 3 siedmiofuntowe a jeden półczwartfuntowy. Makuchy te można korzystnie użyć na paszę w zimie dla bydła rogatego, zamiast palenia ich. Fusy mogą być użyte dwojako; albo na mydło mieszając je na wpół z łojem; albo też dodane w trzeciéj części do smoły dają wyborną maź na koła. Co się tycze słomy, ta może być bardzo użyta do pieców ceglarskich, a popiół z niéj nie ustępuje w niczém palonemu z drzewa w fabrykacji mydła.

Podług obrachowania autora, plon z uprawy zboża do plonu z uprawy rzepaku, jest jak 7 do 24.

Uprawa cukru w Luizyanie.

W Luizyánie zaczynają teraz hodować gatunek trzciny cukrowéj zwanéj *Canna calorata* (*Ribbon-Cene*). Gatunek ten ma tę wyższość nad pospolitym, iż jest grubszy, wytrzymalszy na zimno i prędzéj dojrzewa. Korzenie jego głębiéj się w ziemię zapuszczają, opiera się więc mocno wiatrom. Cukier otrzymany z téj rośliny jest wyborny. Jeden z dzienników angielskich zachęca właścicieli w Luizyanie, aby się wzięli do uprawy téj rośliny, zamiast hodowania bawełny. Kraje zjednoczone oszczędziłyby sobie przez to, pieniędzy wydawanych na zakup cukru.

Winnice w Pensilwanij.

W gazecie Filadelskiéj znajduje się artykuł następujący: ,,Uprawa winnic w Pensylwanji przeszła wszelkie oczekiwania. Tuż obok miasteczka York jest 150 *akrów* okrytych winoroślami. W hrabstwie Cumberland uprawa równie dobrze idzie na pagórkach, jak i w dolinach. W Powiatach Adams i Westmoreland prawie wszyscy rzucili się do uprawy wina; a pewien z właścicieli w Chester posiada winnicę rozległą na 30 *akrów*. Jeden dom handlowy w Filadelfji ogłosił nawet przedaż wina tłoczonego w okolicach Lancaster. Tak nagły postęp w téj gałęzi rolnictwa, nie zostawia nic do życzenia. Jeżeli nam podobnie powiodą się rękodzielnie jedwabiu, już nie będziemy potrzebowali mąką naszą koni żywić dla prędszego jéj się pozbycia.“

Widowiska w Stolicy.

W teatrze narodowym koncert Karola Lipińskiego na skrzypcach: 1) Uwertura. 2) Koncert Rodego, wykonany przez K. Lipińskiego. 3) Duet Rossiniego, śpiewany przez JPP. Szczurowskiego i Zylińskiego. 4) Warjacje Baillota, wykonane przez K. Lipińskiego. 5) Orkiestra. 6) Polonez, kompozycji K. Lipińskiego i przez niegoż wykonany.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowskiém przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

Do dzisiéjszéj gazety załączony jest Ner 16 Dziennika obwieszczeń.

(*W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.*)